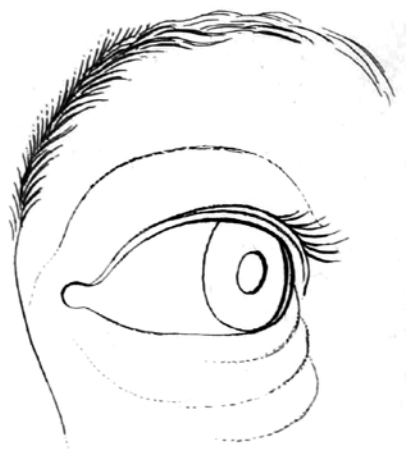

Rozważanie *Śmiech Sary* pierwotnie ukazało się w przekładzie francuskim w czasopiśmie „Rythmes du monde” w 1947 roku. Zgodnie z wprowadzającym komentarzem Autora, jest to *przykład duchowej egzegezy opartej na sensie dosłownym*. Po niemiecku wydano je w tym samym roku w austriackim miesięczniku „Wort und Wahrheit”, opatrując nagłówkiem *Biblijne rozważanie o istocie kobiecy*. Tekst jest wyrazem pragnienia Erika Petersona, by egzegeza biblijna bardziej wydobywała sens duchowy Pisma Świętego przez szczególne uwzględnienie jego warstwy alegorycznej i typologicznej. Idea takiej „duchowej wykładni” – odrzucana przez ówczesne środowisko teologa – pochodzi z czasów „protestanckich”, gdy Peterson pracował jako nieetatowy wykładowca na Uniwersytecie w Getyndze (1920-1924). *Śmiech Sary* jest jedną z nielicznych opublikowanych próbek Petersonowskiej metody. Teolog pokazuje w niej, jak wychodząc od starotestamentowego toposu Sary, można dojść do ogólnych twierdzeń o naturze kobiety pozostających w ścisłym związku z perspektywą mariologiczną.

Artykuł *Nienawiść ciała* pochodzi z roku 1951. Ukazał się najpierw po włosku w czasopiśmie „Umanesimo e mondo cristiano” (1952), a następnie w „Wort und Wahrheit”. Peterson, który długie lata swej pracy naukowej poświęcił studiom nad gnozą, proponuje w nim wszechstronny przegląd systemów gnostycznych doby Antyku. Studium jest trudne, a zarazem nowatorskie: myśl Petersona skupia się na teologicznym znaczeniu ludzkiego ciała i owocuje jednoznaczną – motywowaną chrystologicznie – obroną osoby ludzkiej przed „podziałem i odcieleśnieniem”. Warto zauważyć dialektyczny aspekt teologii ciała Petersona: *Jego koncepcja ludzkiego ciała ma charakter duchowy i chroni go przed fałszywą gloryfikacją tego, co czysto cielesne* – napisał w recenzji filozof Hermann Krings (*Marginalien zur Theologie*, 1995, s. X). Dlatego szkic zamyka się pochwałą ascezy ugruntowaną w chrześcijańskiej eschatologii.



**auto -
rzy**



Śmiech Sary

Biblijne rozważanie o istocie kobiety

Erik Peterson

Zapytali go: Gdzie jest twoja żona, Sara? – Odpowiedział im: W tym oto namiocie. Rzekł mu [jeden z nich]: O tej porze za rok znów wrócę do ciebie, twoja zaś żona Sara będzie miała wtedy syna. Sara przysłuchiwała się u wejścia do namiotu, [które było tuż] za Abrahamem. Abraham i Sara byli w bardzo podeszłym wieku. Toteż Sara nie miała przypadłości właściwej kobietom. Uśmiechnęła się więc do siebie i pomyślała: Teraz, gdy przekwitłam, mam doznawać rozkoszy, i mój mąż starzec? Pan rzekł do Abrahama: Dlaczego to Sara śmieje się i myśli: Czy naprawdę będę mogła rodzić, gdy już się zestarzałam? Czy jest coś, co byłoby niemożliwe dla Pana? Za rok o tej porze wrócę do ciebie, i Sara będzie miała syna. Wtedy Sara zaparła się, mówiąc: Wcale się nie śmiałam – bo ogarnęło ją przerażenie. Ale Pan powiedział: Nie. Śmiałaś się! (Rdz 18, 9-15).

Opowiadanie o objawieniu się Pana pod dębami Mamre daje nam pełny obraz tego, kim była kobieta przed Zwiastowaniem. Istota kobiety odsłania się zawsze tylko w bliskości Boga. Sara jednak nie zbliżyła się do Boga jak Abraham, który już od wejścia swego namiotu pospieszył na spotkanie z trzema mężczyznami. W czasach przed Chrystusem istotę kobiety wyrażało właśnie to, że nie miała bezpośredniej relacji z Bogiem. Kiedy Bóg ukazał się Abrahamowi, Sara stała za drzwiami namiotu. Nie słuchała Bożego słowa, lecz podsłuchiwała zza drzwi obietnicę, którą Bóg składał Abrahamowi. Słuchanie tego, co mówi Bóg, jest znakiem wiary, zaś podsłuchiwanie tego, co Bóg mówi innym – znakiem niedowiarstwa. Sara również mogła słuchać. Jeżeli jednak zamiast słuchać, podsłuchiwała, wynikało to z jej

pozycji. Stała bowiem za drzwiami. Za drzwiami stały też wszystkie kobiety, zanim anioł wszedł do pokoju Dziewicy i pozdrowił ją słowami: *Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą* (Łk 1, 28).

I Sara śmiała się. Nic nie charakteryzuje lepiej córek Sary niż ów śmiech z Bożego słowa. Sara śmiała się tak, jak zwykle kobiety śmieją się z mężczyzn, gdy jeden z nich opowiada niestworzone rzeczy, a drugi w nie wierzy. Sara bowiem była kobietą: wiedziała, czym jest ciało, i znała jego prawa. Ciało inspirowało jej myśli i, z głębi swego ciała, mogła tylko śmiać się z Bożej obietnicy. To ciało sprawiło, że Sara nie dowierzała obietnicom Boga. Jeżeli wcześniej powiedzieliśmy, że Sara nie była z Nim w bezpośredniej relacji, gdyż stała za drzwiami, to teraz odkrywamy, dlaczego się za nimi kryła: Sara stała za ciałem. Właśnie ciało zabraniało jej słuchać słów Boga. Z powodu ciała Sara mogła jedynie przysłuchiwać się rozmowie Boga z Abrahamem.

Czym jest jednak to ciało, które nie pozwoliło Sarze słuchać, kazać jej tylko podsłuchiwać Boże słowo? Jest ciałem kobiety, która została „poznana” przez mężczyznę, ciałem kobiety, która „wie” – „ma wiedzę” o niej samej i o mężczyźnie jako płci przeciwnej. To nie jest ciało Dziewicy, która rzekła: *Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego* (Łk 1,38). Podsłuchując zza drzwi, Sara nie poprzestała na zwykłym śmiechu. Przyszło jej na myśl wspomnienie współżycia, i to ono wzbudziło jej śmiech. Intymne pożycie z mężczyzną – oto treść wspomnienia tej starej kobiety.

Kiedy anioł wszedł do pokoju Dziewicy, nie zastał jej za drzwiami. Dziewica otworzyła drzwi aniołowi, nawet nie zdając sobie z tego sprawy. Ciało Dziewicy rzekło do anioła: *Jak mi się to stanie, skoro nie znam męża?* (Łk 1, 34). To nie jest pytanie kobiety, która już „wie”, ale pytanie Dziewicy, która nie wie. Nie wie, gdyż nie została „poznana” przez mężczyznę, lecz poznana przez Boga. Dziewica nie żyje we „wspomnieniu”. Ona nie ma wspomnień, ponieważ ten, kto został „poznany” przez Boga, *nie wie, czy przebywa w ciele, czy poza ciałem, gdyż Bóg to wie* (por. 2 Kor 12,2). Jednak niewiedza Dziewicy nie jest niezajomością dziecka, ale niewiedzą tego, kto w obliczu anielskiego Zwiastowania porzucił wszelką wiedzę. Kiedy Sara roześmiała się, Bóg zapytał Abrahama: *Dlaczego to Sara się śmieje?* Oto Pan pyta Ojca Wiary

o niedowiarstwo jego małżonki. Sara zaparła się swego śmiechu, ponieważ *ogarnęło ją przerażenie*. Jednak Bóg usłyszał śmiech Sary i orzekł: *Nie. Śmiałaś się*.

Również i to wyraża istotę kobiety sprzed Zwiastowania: Sarę ogarnia przerażenie z powodu jej śmiechu i ze strachu ucieka się do kłamstwa. Kłamstwo kobiety wynika bowiem z jej strachu. Wie ona, że Bóg słyszał jej śmiech, wie również, że śmieje się jako kobieta, że śmieje się zza drzwi. Jej kłamstwo jest jednak nierozsądne – kłamiąc bowiem, Sara nie zmienia swej pozycji, lecz zostaje za drzwiami i w ten sposób podpada pod sąd skierowanego do niej Słowa Bożego, które brzmi: *Nie. Śmiałaś się*.

Na anielskie pozdrowienie Pełna Łaski *zmieszala się* (Łk 1, 29), a anioł odrzekł: *Nie bój się, Maryjo* (Łk 1, 30). Bojaźń Dziewicy nie ma nic wspólnego ze strachem kobiety, która śmiała się z obietnicy Boga. Tym, co wprawia Dziewicę w zamieszanie i napełnia ją bojaźnią, gdy otwierają się drzwi i do pokoju wchodzi anioł – jest nadmiar łaski.

Jedynym słowem, jakie Bóg skierował do Sary, było słowo osądzenia: *Nie. Śmiałaś się*. Dziewica natomiast otrzymała słowo Jego łaski: *Znalazałaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna [...]. Będzie on wielki i zostanie nazwany Synem Najwyższego* (Łk 1, 31, 32).

Kiedy Sara zaśmiała się, Bóg zapytał Abrahama: *Dlaczego to Sara się śmieje?* Mężczyzna jest pytany o śmiech kobiety i sam Abraham – Ojciec Wiary – nie jest zwolniony z tego pytania. Jednak Abraham milczy. Nie zna odpowiedzi. Mojżesz zdaje się jej udzielać, gdy ustanawia zasady oczyszczenia kobiet, wyznaczając tym samym ich status aż do chwili Zwiastowania. Tymczasem kobieta – wyłączona z bezpośredniej relacji z Bogiem (to znów jest teza Kierkegaarda), ta, która nie słucha, lecz za pośrednictwem mężczyzny „pod słuchuje” słowa Boga – właśnie ona otwiera drzwi aniołowi, przyjmując, jako Dziewica, słowo zwiastowanej przez niego nowiny. To nie „wiara” mężczyzny każe Maryi powiedzieć: *Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego*. Dziewica wyrzeka je sama mocą swego tajemniczego posłuszeństwa. Trudno jest wytłumaczyć ten duchowy akt Dziewicy. Jest czymś więcej niż biernym przyjęciem mistycznym i czymś mniej niż czysto ludzką zgodą. Jedno jest pewne: to jednorazowe, zbaw-

cze słowo wyzwala nie tylko całą ludzkość, ale i całą kobietę. Słowo Dziewicy nie jest wypowiedziane przed Bogiem, lecz przed Bożym aniołem. Nie ma w nim tego nieskrępowania, z którym Sara mówi do Boga, biorąc Go za mężczyznę. Dziewica przyjmuje Zwiastowanie Boże za pośrednictwem anioła, odpowiada aniołowi, jej dziewictwo sublimuje się wobec anioła.

Kiedy Sara podsłuchuje obietnicę, myśli o mężczyźnie i w swym wspomnieniu przywołuje jego pożądanie. W odpowiedzi na śmiech Sary Bóg pyta Abrahama: *Dlaczego to Sara się śmieje?* Wiara Abrahama i niedowiarstwo Sary zdają się być ze sobą zestawione. Sam Bóg, kierując swe pytanie do Abrahama, widocznie bierze udział w dialektyce płci. Lecz kiedy anioł wszedł do Maryi, ona rzekła: *Nie znam męża*. Dla Dziewicy nie istnieje żadna dialektyka płci. Zbawcze słowo młodej dziewczyny *Niech mi się stanie według słowa Twego* uwalnia pytanie o istotę kobiety od dialektyki płci. Dziewica staje się równa aniołowi: *Przy zmartwychwstaniu bowiem nie będą się żenić ani za mąż wychodzić, lecz będą jak aniołowie Boży w niebie* (Mt 22, 30). Żaden anioł nie przyszedł do Sary, by zwiastować jej narodziny Izaaka, lecz do Maryi anioł znalazł drogę. To anioł przyszedł do Maryi, a nie Dziewica do anioła, ponieważ dziewiczość jest czymś więcej niż anielskość. Przyjście anioła do Dziewicy jest zapowiedzią tego, że cielesność świętych jest nieskalana śmiercią.

W ten sposób kobieta, która – jak nikt inny – wydaje się być związana z ziemią, o czym świadczy śmiech Sary w jej córkach – ta kobieta zostaje wyniesiona do nieba.

Cóż w obliczu tego metafizycznego wyniesienia znaczą wszystkie dyskusje na temat równouprawnienia kobiet w społeczeństwie ludzkim? Czy postulaty lub zdobycze w tej sferze nie są czasem zwodnicze? Czy nie są związane z nadzieją mężczyzny, by zręczną taktyką postawić kobietę z powrotem w miejscu, w którym stała Sara, gdy Bóg nawiedził Abrahama pod dębami Mamre? Czy kult ciała i płciowości kobiety nie doprowadzi kiedyś do jej ponownej izolacji? A śmiech Sary – czy nie ściągnie znów na mężczyznę pełnego wyrzutu pytania Boga: *Dlaczego to Sara się śmieje?* I wreszcie czy kłamstwo Sary, popełnione z przerażenia własnym śmiechem, nie podtrzyma Boskiego sądu nad kobietą: *Nie. Śmiałaś się?* Cokolwiek kobieta zdobyła przez wieki, nie zdobyła tego przez „histo-

ryczny postęp”, lecz tylko dzięki „Dziewicy”. Istota kobiety jest naznaczona głębokim zagubieniem: w narodzinach tką ona śmierć i szuka w sobie dziewiczego łona Maryi. Każda z nich staje przed pytaniem, czy będzie podsłuchiwać zza drzwi obietnicę, którą Bóg składa mężczyźnie, czy też przyjmie nowinę, którą zwiastuje jej anioł. Lecz na zawsze podsłuchiwanie lub słuchanie pozostaną czynnościami wynikającymi z pozycji, jaką zajmie całe jej ciało.

■ *Thum. Aleksandra Głos*

